

# Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wylatkami dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztu i w listowych wynosi 3 m. 33 fen. a z odnośniami do domu 2,75 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

**W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!**

Redakcja i drukarnia w Bochum, pl. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka i drobny druk 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Blizsze warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

## Psalm 74.

(Przełożył ksiądz z Katowic.)

O Boże! Sława Tobie, sława, trykroć  
sława,  
że się przez Twą cudowność wielka stała  
sprawa!  
„Ja sadzę sprawiedliwie”, (mówi Pan  
wszechświata),  
choć długo czasem czekam, aż się spełnia  
lata.  
„Zda się, że świat się chwieje, że się już  
zapadnie —  
„O! Bierzwionami memi wesprze ja go  
spadnie!”  
Wiem wołam: Szawolniki! Lbem nie  
potraszacie!  
Postroćcie Wasza pyche! Bogu się pod-  
dajcie!  
On weźmie nas w obronę i te nasze niwy;  
On naszą jest pomocą, bo On sprawied-  
liwy;  
Sprawiedliwością Swoją tego On poniża,  
Drugiego zaś podnosi i ku Sobie zbliża;  
Gdyż w ręku Jego kielich wina zapraw-  
nego, \*)  
Dostanie każdy grzesznik za swe złości z  
niego.  
Wychwalać przeto będę Boga przedwiecz-  
nego.  
Na wielki sławić będę sprawiedliwość  
Jego.  
(Bóg rzecze): „Lamie tych, co w sile swej  
dufają.  
„Umacniam tych, co we Mnie swoje uf-  
ność mają!”  
\*) To znaczy: gorzkością zaprawio-  
nego.

## Polska powinna być panią Wisły i portu gdańskiego.

Poznań. (PAT). Wydział polityczny Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu wysłał dnia 19 maja do Komitetu Narodowego w Paryżu telegram treści następującej:

Niniejszem podajemy kilka wyjątków z rezolucji powziętych ostatnio w niedzielę na wiecach, odbytych w większej części miast i wsi w Poznańskim. Brzmia one tak: podnosimy jednogłośnie protest wobec kłamliwych demonstracji Niemców, przedstawiających oddanie Polsce zagrąbionych jej a obecnie przyznanych jej przez ententę ziem jako bezprawie i gwałt.

Groźby niemieckie zbrojnego oporu przeciw wyrokom konferencji pokojowej, jakoteż i teraźniejsza walka przeciw nam utwierdzają nas w niezłomnym postanowieniu, aby w razie potrzeby chociażby za cenę największych ofiar odeprzeć gwałt gwałtem niespodzając dopóty, aż słuszne i nieprzedawnione żądania nie zostaną spełnione. Podnosimy także głos w obronie tych naszych braci, nie objętych warunkami ententy, którzy pod gro-

zą bagnetów więzienia i terroru niemieckiego o swoje prawa upomnieć się nie mogą. Żadamy zwłaszcza przyłączenia do Polski powiatów sycowskiego i namysłowskiego na Śląsku, wschowskiego i babilmojskiego jak i wielńskiego jakoteż i powiatów polskich Prus Wschodnich, Mazowsza i Warmii bez plebiscytu, a przedewszystkiem domagamy się dla Polski takich praw do Gdańska, aby niebezpieczeństwo usadowienia się u ujścia Wisły gniazda krzyżackiego, odcinającego ludność polską od jej sprzymierzeńców, raz na zawsze udaremnione zostało. Polska powinna być nieograniczona panią Wisły i portu gdańskiego.

## Trudności czynione Polakom

za czasów rządów pruskich Hohenzollernów pisze „Gaz. Toruńska” nie ustali i po przewrocie politycznym w Niemczech. „Lutnia” toruńskiej nie chciało udzielić pozwolenia na poranek koncertowy w ubiegły czwartek.

Przewodniczący „Lutni” p. Makowski dnia 26 maja posłał do gubernatorstwa pisemny wniosek i prosił o pokwitowanie odbioru doniesienia.

Szef sztabu generalnego gubernatorstwa zażądał przedłożenia programu koncertu. Posłano śpiewniczek, nakreślając pieśni, które miano śpiewać. W środę o godz. 5 po poł. nastąpiło gubernatorstwo pismo następującej treści:

„Da es sich teilweise um Lieder politischen Inhalt handelt, kann das Konzert nicht genehmigt werden“.

Co znaczy po polsku: Ponieważ chodzi częściowo o pieśni politycznej treści, pozwolenia na koncert udzielić nie można. Wobec takiego zakazu, wysłano do generalnej komendy w Gdańsku, oraz do rządu w Berlinie telegramy tej treści:

Gesangverein Lutnia wurde vom Gouvernement Thorn Fruehkonzert fuer 29. 5. im letzten Moment verboten. Deutsche Liedertafel haelt am selbigen morgen Konzert ab. Wo bleibt Gleichberechtigung? Vorstand bittet um sofortige telegrafische Aufhebung des Verbots. Die angewendeten Kosten wuerden sonst der Staatskasse zur Last fallen.

Makowski, Culmerstr. 22.

Po polsku brzmi to jak następuj.

Towarzystwu śpiewu „Lutnia” gubernatorstwo w Toruniu zakazało w ostatniej chwili poranku koncertowego w dniu 29. 5. „Deutsche Liedertafel” urządziła koncert tego samego dnia ranem. Gdzie pozostało równouprawnienie? Zarząd prosi o natychmiastowe telegraficzne zniesienie zakazu. Powstałe koszty w przeciwnym razie musiałaby ponieść kasa państwowa“.

O godz. 12 nocy z środy na czwartek doreczono przewodniczącemu „Lutni” pismo następującej treści:

Govv. Thorn, 28. Mai 11 Abds.

Das fuer den 29. Mai angesagte Concert darf stattfinden unter der Voraussetzung, dass keine politischen Lieder zum Vortrag kommen.

V. s. d. G.

F. A. Chef d. St.

podpis nieczytelny.

Po polsku brzmi to:

Koncert, zapowiedziany na 29 maja może się odbyć w przypuszczeniu, że nie będą śpiewane polityczne pieśni.

## Polacy nie będą płacili niemieckich długów wojennych.

Agitatorzy niemieccy straszą i Polaków i Niemców, że po przyłączeniu części polskich do Polski, ludność przyłączonych obszarów płacić będzie musiała wielkie podatki, szczególnież też niemieckie pożyczki wojenne. Że to fałszywy wieść, dowodzą następujące wyjątki z warunków pokojowych.

Ustępy, — o których mowa brzmią: W polskim tłumaczeniu:

Artykuł 254.

Mocarstwa, którym zostały odstąpione części terytorium niemieckiego, są z zastrzeżeniem przepisy artykułu 255 zobowiązane do zapłaty następującej:

1) części niemieckich długów państwowych, jakie istniały w dn. 1 sierpnia 1914 r., obliczone przeciętnie według 3 lat obrachunkowych 1911 — 1913 na podstawie proporcji dochodów w odstąpionych częściach kraju i odpowiednich dochodów w całej Rzeszy niemieckiej, i to tego rodzaju dochodów, które według zdania komisji repartycyjnej, które najlepszą dadzą możność płacenia odstąpionym częściom kraju.

2) część długu niemieckiego państwa związkowego, do którego odstąpiony obszar kraju należał, jaki istniał w dniu 1 sierpnia 1914, obliczone według powyższych zasad.

Części te zostaną ustanowione przez komisję repartycyjną.

Artykuł 255.

2) Co się tyczy Polski, to ta część długu, która według stwierdzenia komisji repartycyjnej powstała z utworzenia przez rządy niemieckie i pruski niemieckiej komisji kolonizacyjnej, to Polska długów, o których mowa w artykule 254 nie będzie płaciła.

Z powyższego wynika — że gdy Prusy Zachodnie i inne dzielnice polskie zostaną przyłączone do Polski, — to ani Polacy ani Niemcy w tych prowincjach mieszkający nie będą płacili ani długów, które Niemcy porobili na prowadzenie wojny, ani długów zaciągniętych na utworzenie komisji kolonizacyjnej. Znaczący to, że w Polsce będą o wiele mniejsze podatki, niż w Niemczech.

## W sprawie plebiscytu na Warmii i na Mazurach.

Z Warszawy donosi „Gazeta Olsztąńska” sprawozdawca:

Wiadomości o aresztowaniach na Mazurach, o zawieszeniu „Mazura” w Szczepnie, zakazie odbywania zebrań polskich i innych gwałtach pruskich, podają pisma warszawskie wcześniej niż poznańskie i z tam podaje je P. A. T. (polska agencja telegraficzna) do prasy zagranicznej. W taki oto sposób cały świat cywilizowany dowiaduje się o tem, jak Niemcy tłumia polskość na Warmii i na Mazowszu pruskim.

Ogólne tu mniemanie, że Niemcy obawiają się plebiscytu. Koła wtajemniczone bardzo są temu rade, że komenda jenerała w Olsztynie i prezes rejencji p. von Oppen (znany dostatecznie z swej politycznej kariery podczas okupacji, w Łodzi pracują nam na ręce... Jeszcze kilka takich „atrakeci”, jak konfiskata „Mazura” i uwięzienie delegacji mazurskiej,

a zjednamy sobie setki wszystkich tam w Wersalu!

Pod wrażeniem tych wydarzeń rząd polski przeprowadza najbezwzględniejszą akcją dyplomatyczną w kierunku odwołania terminu plebiscytu, wiedząc doskonale, iż ludność zastraszona gwałtami pruskimi, i że im wcześniejszy termin głosowania — tym gorszy będzie wynik.

Ententa zresztą argumenty nasze rozumie, bo są jej własne: obwód Saary i stopniowanie szlezwickie. W obwodzie Saary Francuzi nie są pewni wyniku plebiscytu, stąd wyznaczenie 15 lat, jako terminu głosowania. — W Szlezwigu stopniowanie: południowa część, a więc najsilniej zgermanizowana, ma głosować za 6 miesięcy, środkowa za 4, północna za 2 miesiące.

Ponadto mamy jeszcze wobec ententy argumenty następujące: Szlezwik odpadł od Danii przed pół wiekiem, a otrzymuje 6 miesięcy czasu. Mazowsze przestało podlegać wpływowi Polski przed 400 laty, zatem — mechanicznie biorąc — termin winien być ósm razy pół roku czyli cztery lata.

Rozmowy w tej sprawie zostały niewzruszenie rozpoczęte drogą telegraficzną i kontynuowane będą przez premiera (p. Paderewskiego) osobiście.

Badźcie tam dobrej myśli. Komisja koalicyjna niezawodnie osiadzie w Olsztynie, jako głównym mieście obwodu rejencyjnego. Część komisji rezydować będzie w Szczepnie. Nam potrzeba będzie bowiem stale doraźna interwencja wobec bezprawi, jakie niezawodnie popełniają będą Niemcy.

Do komisji koalicyjnej będzie z pewnością należał jeden polak z ramienia rządu polskiego.

Przeprowadzi się, aby rozkazem usunięcia wyższych urzędników Niemców objęto bezwarunkowo także wszystkich 9-ciu starostów (landratów). Sympatycznych nam pozostawi się w urzędzie.

Warmia, stanowiąca procentowo jedną siódmą terenu (i zaludnienia) objętego pierwszym plebiscytem, spodziewamy się, jako pierwsza się za Polską oświadczy.

Uświadomionemu ludowi warmińskiemu zasłała stolica Polski — Warszawa — bratnie pozdrowienie, także pozdrowienia serdeczne od samego Hallera, z którym sprawozdawca wasz miał szczęście rozmawiać.

Jenerał Haller obiecał postarać się o uwolnienie jeńców z Mazur i Warmii, znajdujących się w obozach w Francji i Anglii, ale tylko takich, których rodzina stoi za Polską. Czujny.

## W sprawie pomagatorów niemieckich.

Czytamy tak często w Wiarusie Polskim, że ludzie nie powołają gońca za urzędami w Polsce, nawet szpiedzy naszej sprawy uciekają do Polski.

Komisja remigracyjna, prosi wszystkich druhów, którzy wiedzą o takich wypadkach, że na urzędnika w Polsce dostal się człowiek niegodny tego, o dokładne podanie nam wszystkich imienia i nazwiska, mieszkanie dawne, obecne i jaki urząd w Polsce spełnia, także prosimy podać nam wszystkich tych, którzy się polskością na wychodźstwie opiekują.

Komisja remigracyjna wszystkim zadość uczyni.

Komisja remigracyjna uszy k. Wykon.

## Wielkie sprawozdanie Paderewskiego w Sejmie o położeniu zagranicznym Polski.

(Ciąg dalszy.)

„Dotąd uzyskaliśmy w Paryżu znaczne korzyści — usterki będą naprawione“.

Od dwóch tygodni blisko toczą się narady dotyczące bylej monarchji austro-węgierskiej. Sprawy polskie zajmują tam, rzecz prosta, pierwszorzędne miejsce. Jedną z tych spraw naszych.

sprawą Śląska cieszyńskiego, zajmowano się już przedtem nader gorliwie. Była ona i tutaj w tej Izbie przedmiotem nader namiętnych i gwałtownych interpelacji, była też podobnie do pewnych zarzutów bolesnych od serdecznych bólów powstałych. Na szczęście w sprawie tej zaszedł teraz zwrot pomyślny.

Rozstrzygnięcie naszego sporu z Czechami nie nastąpiło pospiesznie, odrą, jak tego zachodziła obawa. Czas, ten wielki lekarz, zabliźnił pewne rany, złągodził nieco ogólne rozdrażnienie, ukoił podniecenie umysłów i oto dziś, nie erzekając się zupełnie naszych słusznych spraw, patrzymy spokojniej na te rzeczy i Czesi również trzebażo na nie patrzeć.

Jawia się coraz częściej głosy sprawiedliwości wśród nich głosy rozwagi. Konferencya pokojowa życzy sobie, abyśmy nasz spór z Czechami załatwili polubownie i pomiędzy sobą. W imieniu delegacji amerykańskiej pan Lansing wyraził formalne w tym względzie żądanie. Przeprowadziłem cały szereg konferencji z panem Beneszem, czeskim ministrem spraw zagranicznych, naradzałem się tu kilkakrotnie z poważnym i najpoważniejszym przedstawicielem Śląska i nie bez radości oświadczyć mogę, że

zdaniami moimi sprawa jest na dobrej drodze (brawa).

Jeżeli mnie Wysoki Sejm zaufaniem swem zaszczyści raczy, to jutro albo pojutrze zobaczę się z Masarykiem w Pradze dla omówienia z nim wstępnych warunków ugody. Nastawać będzie na to, aby te ostatnie konferencye czesko-polskie odbyły się na ziemi polskiej, na Śląsku, przy współdziałaniu z naszej strony delegatów rządu polskiego, przedstawicieli sztabu generalnego, członków Rady Narodowej Cieszyńskiej oraz specjalistów inżynierów i prawników. Wczoraj właśnie na zapytanie wystosowane do p. Masaryka otrzymałem następującą odpowiedź, która odczytałem w przekładzie polskim oryginału angielskiego:

Telegram prezydenta Masaryka.

„Dziękuję Panu za Pański uprzejmy telegram i będę istotnie szczęśliwy powitaniem go w dniu, który Pan wyznaczy sam. Proszę tylko o danie mi natychmiast wiadomości o dniu przybycia. Przyjmuję plan konferencyi i spodziewam się, że be-

dziemy zdolni do położenia silnych pod nią podstaw. Z najszerzej rozciągającą sympatją dla Pana i Pańskiego narodu: Masaryk“.

Przechodząc do innej sprawy, wierni duchowi narodu, wierni odwiecznej tradycji przodków wojny zaborczej, wojny występnej, nie prowadzimy nigdzie

(brawa). W obronie życia i mienia rodaków, w imię sprawiedliwości i prawa wolności dla wszystkich poświęcamy nasze życie i mienie, przy przeświadczeniu głębokim i szczerem, że poniesione przez nas ofiary ciężkie, okupia ład i porządek na całym kontynencie europejskim i ochronią od zagłady grożącej jej i cywilizacji świata (brawa). Broniąc na kresach dawnej Rzeczypospolitej wszystkich bez różnicy, krwi, wiary i mowy mieszkańców,

bronimy zarazem całego zachodu od najazdu wschodu. Czynimy dziś to samo, co od lat setek czynili nasi przodkowie (brawa). Nie szukamy nowej chwały dla polskiego oręża, nie pyszimy się z naszych zwycięstw, ale nie możemy zamknąć oczu na niezmiernie cnoty i obywatelskie zasługi naszych niezrównanych żołnierzy. Za wyzwolenie Lidy, Świecian i Wilna od hord bolszewickich, za oswobodzenie Sambora, Drohobycza, Borysławia, Strzyna, Żółkwi, Brodów i Złoczowa od zdemoralizowania i bezlitościwego okrucieństwa wojska ukraińskiego składamy naszym wodzom wyrazy czci i wdzięczności (brawa i oklaski w całej Izbie). Bohaterskiej i ofiarnej naszej armii wyrazam najgorętsze dzięki i najwyższe uznanie

(huczne oklaski, posłowie powstają z miejsc. Owacya trwa przez dłuższy czas).

W sprawie cudzoziemskiej, w najrozmaitszych zagranicznych kolach politycznych spotkać się można z zarzutem, że Polacy prowadzą politykę zaborczą, że mają imperialistyczne dążenia i plany. Omawiając ten temat przed kilku dniami jeden z wybitnych posłów naszych wymownie dowodził, że wogóle

zagranicą panuje uprzedzenie względem Polski

panuje przesąd i oświadczył zarazem, że wprawdzie odpowiedzialność spada za to na niektóre klasy (!) niektóre stany (!) w naszym społeczeństwie... Ja tak daleko nie pójdę. Żadnego stanu, żadnego stronnictwa winić nie mogę. Zaczynać atoli muszę, że to uprzedzenie, że ten przesąd rzeczywiście istnieje, a nawet coraz bardziej się szerzy. Zarzut imperializmu podniesiony został przeciw nam już dawno, a podniesiony został właśnie przez te trzy imperyalizmy, które nas grabiły, złupiły i poćwiartowały.

Dzisiaj ten zarzut podnosi właśnie tylko ci, którzy po polską ziemię po jej bogactwa najskwapliwiej wyciągają swe chciwe ręce.

Przesąd — aczkolwiek łatwiej jest tysiąc twierdzić zburzyć, tysiąc miast obrócić w perzynie, niż jeden przesąd obalić — uważam, że nadeszła chwila, aby oto w tej Izbie powstał głos wielki i potężny, głos polskiego ludu, zadający kłam stanowczy tym wszystkim bezpodstawnym zarzutom zagranicznym (Brawa). Wojny zaborczej nie prowadziliśmy i prowadzić nie mamy zamiaru (brawa). Cudzego dobra nie pożądamy, niczyjej ziemi podbijając nie chcemy (brawa). Polska nie zaprzecza Litwie i Ukrainie prawa do samodzielności! Polska nie sprzeciwia się bynajmniej tym szlachetnym dążeniom białoruskiego narodu ku samostannemu indywidualnemu rozwojowi.

Polska gotowa jest do niesienia im serdecznej i skutecznej pomocy (brawa). W ślad za polskim żołnierzem, który własną kwią wyzwolił te ziemie od okrutnego bolszewickiego ucisku, w ślad za wojskiem polskim idą pociągi, napelnione żywnością dla zgłodniałego ludu (brawa). Dzielimy się po bratersku tem wszystkim, czego nam dostarcza szlachetna Ameryka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Taryfy w górnictwie.

W „Głosie Górnika“ czytamy:

Wiadomość o wyborach do izb robotniczych, a także o uregulowaniu pracy w górnictwie lepszemu i ściślejszymi warunkami (taryfa) zrobia u światłych robotników — należyte, dobre wrażenie.

Ukończył się ślamazarstwo i nieoświata, a nastąpiła zdrowa praca. Kto do taryf nie urobił, ten będzie postawiony poza nawias robotników w światłych, zorganizowanych. Będzie też strzegł każdy, aby pozostał jako niezorganizowany trutek na piasku.

Najwięcej cieszy górników to, że raz skończy się partactwo. Jeżeli będzie zawarta generalna umowa ze związkami, to zapewne też panowie będą musieli tę umowę podpisać, placąc za niedotrzymanie kontraktu kary. Do dziś takie partactwo w górnictwie uchodzi, bo górnicy nie dorosli sprawie, cierpiąc to fajdactwo z winy pracodawców.

Jest to zwyczaj, że gdy górnicy byle durnie podburzą, to dalej do strejku, a gdy znów zajadnie do pracy, to robi bez zastanowienia, bez obowiązku odpowiedzialności za siebie i za innych. Jest zwyczaj, że za wydany wóz mniej węgla, za postawienie mniej jednego drzewa w budulcu, kłóca się i zdradza sąsiedziom u urzędników; głoszą się leniwcami itd. Górnicy biorze akord, ale ten akord dzisiejszy jest tak luźny, że naprawdę są to tylko miejscami kniny. Czasami masz węgiel, a brak wozów i trzeba czekać, bo coś się popsuło. Dyrekcja winna taką zmuść płacić, bo jej to obowiązkiem dostarczać wozów.

Czy aby jeden robotnik o to mówił? Gdzieś tam! Czasami całą dniówkę z bra-

ku żręwa zmuższ. Trzeba chodzić, szukać go po kątach, ale to wszystko idzie na rachunek górnika. Psuje się coś w głównych sankach, półsankach, pochylniach, gdzie trzeba dłuższy czas czekać za drzewem, narzędziem, próżnymi wozami itd. Takie rzeczy winne iść na rachunek pracodawców, a staraliby się o porządek. Tymczasem nikt nic nie mówi, bo brak mu odwagi, a dyrekcja z tego ciesza się, bo wszystkie takie braki górnicy pokryje ze swej kieszeni.

Takie rzeczy nie zachodzą w żadnym zawodzie, bo żaden zawód nie jest tak ciemny. Górnicy, tylko górnicy tak pozwólą sobie, a'e oni też byle kłam uwierząc, dadzą porwać się do bezrobocia, to znów potem idą do pracy i pracują bez rozsadku.

Dobrze więc, że raz nastaną lepsze umowy, które będą dla światłych górników wielkim dobrodziejstwem, a dla trutni, tchórzów laoka, w którą się złapia, będą bowiem górnicy praktyczni pracować w kuni, zgodnie, a ślamazarów posła na szary koniec, tam gdzie będą mogli partaczyć nadal, bez taryf, bo temi tylko zorganizowani robotnicy będą obowiązani.

Powinny związki też raz skończyć z dotychczasowym systemem wydobywania węgla na wozy, a zaprowadzić stosunek taki, aby od tony na wagę szły. Z wozami zachodzą wielkie oszustwa, bo wozy coraz to większe się buduje, choć górnicy nie mają najmniejszego wynagrodzenia w akorcie.

Zarobki bowiem według potrzeby miały podnieść się o trzy razy tyle, ile dawniej był 2 mk. od wozu węgla, to dzisiaj winno być 6 mk., tymczasem jest tylko 4 mk. Wozy większe, droższe i bieda spowodują obniżenie się sił u robotników, a tu akord jeszcze o jedną trzecią mniejszy niż dawniej.

To wszystko jednak możliwe, bo górnicy nie dorosli, zamiast jednności i zgodnej pracy nad oświatą, to pranie brudów partyjnych, rozumu im brak przeto do rzeczy innych. Niemcy zakładają teraz na wysięgi nowe związki, bo już coś ośm ich nowych wykrzesali. To ich nie doprowadzi do zrozumienia rzeczy, ale więcej ich jeszcze popchnie w kał partyjny, gdzie potracą resztki rozumu.

Górnicy polscy! Wy nie wzorujcie się na tych postępkach w zakładaniu nowych związków, ale uczcie się pojęć o potrzebach jednności i zgodnej pracy w Zjednoczeniu Zawodowym Polskiem. Wszakcie się abyście przykładem świecili nawet Niemcom, ale i do ojczyzny przynieśli zdrową myśl zgodnej umiętejnej pracy, na mocy taryf w górnictwie.

Stary górnik.

## Z Berlina.

Na ogólnym zjeździe w dniu 18 maja rb. przelał Komitet Polityczny w Berlinie całą swą władzę na nowowybrany Komit-

65) HENRYK SIENKIEWICZ

## QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Oderżyło go też to, że ze względu na Ligię, przekonał się bowiem, że gdyby była chciała uciec z miasta, znalazłby się strażnicy, którzy sami ułatwiliby jej potajemnie wyjście. Błogosławił też w tej chwili wszystkim bogom, że się tak nie stało.

Przebywszy niezabudowane miejsca, znajdujące się za murem, gromadki chrześcijan poczęły się rozpraszać. Trzeba było teraz iść za Ligią dalej i ostrożnie, by nie zwrócić na się uwagi. Chilon począł też narzekać na rany i na strzykanie w nogach i pozostawał coraz bardziej w tyle, czemu Winicyusz nie sprzeciwiał się, sądząc, że obecnie tchórzliwy, a niedołężny Grek nie będzie mu już potrzebny. Byłby mu nawet pozwolił ruszyć, gdzieby chciał, jednakże zacnego medrca wstrzymywała przezorność, ale parla widocznie ciekawość, szedł bowiem ciągle za nimi, a nawet chwilami przybliżał się, powtarzając swoje poprzednie rady, oraz czyniąc przypuszczenia, że starzec, towa-

rzyszący Apostołowi, gdyby nie wzrost nieco za niski, mógłby być Glaukiem.

Szli jednak jeszcze długo aż na Zatybrze i słońce było już blizkie wschodu, gdy gromadka, w której była Ligia, rozdzieliła się. Apostoła, stara kobieta i pachołę udali się wzduż i w górę rzeki, starzec zaś niższego wzrostu Urzus i Ligia wsunęli się w wązki vikus<sup>1)</sup> i, uszedłszy jeszcze ze sto kroków, weszli do sieni domu, w którym były dwa sklepy, jeden oliwny, drugi ptasznika.

Chilon, który szedł o jakie pięćdziesiąt kroków za Winicyuszem i Krotonem, stanął zaraz, jak wryty, i przycisnąwszy się do muru, począł na nich psykać, aby do niego wrócili.

Oni zaś uczynili to, bo należało się naradzić.

— Idź — rzekł mu Winicyusz — i obacz, czy ten dom nie wychodzi drugą stroną na inną ulicę.

Chilon, mimo, iż poprzednio narzekał na rany w nogach, skoczył tak żywo, jakby przy kostkach miał skrzydelka Merkuriego i za chwilę powrócił.

— Nie — rzekł — wyjście jest jedno. Poczem złożył ręce:

— Na Jowisza, Apollina, Westę, Kibelę, Izys i Ozyrysa, na Mitre, Baala i wszystkie bogi ze Wschodu i Zachodu, zaklinam cię, panie zaniechaj tego zamiaru... Posłuchaj mnie...  
Lecz nagle urwał, gdyż spostrzegł, że twarz Winicyusza popłoda ze wzrusze-

<sup>1)</sup> Uliczka.

nia, oczy zaś jego skrzyły się, jak źrenice wilka. Dość było na niego spojrzeć, by zrozumieć, iż nic w świecie nie powstrzyma go od przedsięwzięcia. Kroto począł nabierać oddechu w swą herkulesową pierś; kiwał swą nierozwiniętą czaszką w obie strony, jak czynią niedzwiedzie zamknięte w klatce. Zresztą nie znał było na jego twarzy najmniejszego niepokoiu.

— Ja wejdę pierwszy! — rzekł.

— Pójdiesz za mną! — rzekł rozkazującym głosem Winicyusz.

I po chwili zniknęli obaj w ciemnej sieni.

Chilon skoczył do rogu najbliższej uliczki i ją wzyierać z za węgla, czekając, co się stanie.

XVIII.

Kroton.

Winicyusz dopiero w sieni zrozumiał całą trudność przedsięwzięcia. Dom był duży, kilkopiętrowy, jeden z takich, jakich tysiące budowano w Rzymie w widokach zysku z najmu mieszkań, zwykle zaś budowano tak pospiesznie i leniwo, że nie było niemal roku, aby kilka z nich nie zapadło się na głowy mieszkańców. Były to prawdziwe ule, zbyt wysokie i zbyt wązkie, pełne komórek i zakamarków, w których gnieździła się ludność uboga, a razem nader liczna. W mieście, w którym wiele ulic nie miało nazw, domy owe nie miały numerów; właściciele powierali pobór komornego niewolnikom, ci jednak,

nie obowiązani przez władzę miejską do podawania imion mieszkańców, częstokroć nie znali ich sami. Dopytać się o kogoś w takim domu, bywało nieraz niezmiernie trudno, zwłaszcza, gdy przy bramie nie było odźwiernego.

Winicyusz z Krotonem przez długą, podobną do kurytarza sień dostali się na wązkie, zabudowane z czterech stron podwórko, stanowiące rodzaj wspólnego dla całego domu atrium, z fontanną w środku, której strumień spadał w kamienna mise, wmurowaną w ziemię. Przy wszystkich ścianach biegły w górę zewnętrzne schody, częścią kamienne, częścią drewniane, prowadzące do galerji, z których wchodziło się do mieszkań. Na dole były również mieszkania, niektóre zaopatrzone w drewniane drzwi, inne oddzielone od podwórza tylko za pomocą wmielanych, po większej części wstrzępionych i podartych lub notatanych zasłon.

Godzina była wczesna i na podwórku nie było żywej duszy. Widocznie w całym domu spali jeszcze wszyscy, z wyjątkiem tych, którzy wrócili z Ostyanum.

— Co uczynimy, panie? — spytał Kroton, zadržując się.

— Czekałmy tu; może się ktoś zjawi — odrzekł Winicyusz. — Nie trzeba, by nas widziano na podwórku.

Lecz zarazem myślał, że rada Chilona była praktyczna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tet Narodowy Polaków na obczyźnie po prawym brzegu Łaby z siedzibą w Berlinie. Wobec tego upraszamy wszelkie stowarzyszenia, ażeby we wszystkich sprawach udawały się do zarządu Komitetu Narodowego, który w porozumieniu z Radami Ludowymi względnie Komitetami Miejscowymi będzie informował w naszych sprawach wszystkie organizacje.

Wszelkie korespondencje, dotyczące poszczególnych organizacji względnie ustroju ogólnego jak i informacyjne, należy przysyłać na ręce sekretarza Komitetu Narodowego, p. Antoniego Gołąbka, Berlin O 27, Holzmarktstr. 10.

W sprawach administracyjnych, składek itp. na ręce skarbnika p. Jana Brzezińskiego, Berlin O 27, Holzmarktstr. 10. Wszelkie Rady Ludowe względnie Komitety Miejscowe upraszamy o przesłanie nam spisu składu zarządu i organizacji na miejscu się znajdujących. Gdzie Rady Ludowe względnie Komitety Miejscowe nie istnieją, prosimy organizację tamtejszą, ażeby nam o tem niezwłocznie doniosła.

Donosimy zarazem, iż nakładem Komitetu Narodowego wyjdzie niebawem z druku broszura: „Sprawozdanie szczegółowe z odbytego zjazdu ogólnego”, „O Konstytucji 3 Maja”, pozatem wyda Komitetu Narodowy osobne telegramy narodowe.

Dalsze komunikaty, dotyczące wewnętrznych zadań, ogłosimy niebawem.

**Komitet Narodowy Polaków na obczyźnie** po prawym brzegu Łaby z siedzibą w Berlinie.

Zarząd.

K. Zietowski, prezes. A. Gołąbek sekr. J. Brzeziński, skarbnik.

Dr. Piotrowski, J. Leonard, radni.

Upraszamy wszystkie pisma polskie o łaskawe powtórzenie powyższego komunikatu.

## Niemcy tracą nadzieje!

Poważne dzienniki niemieckie ostrzegają przed złudzeniami, jakoby istniała nadzieja, że koalicja poczyna Niemcom poważne ustępstwa. Nietylko Clemenceau lecz także George i Wilson są nieubłagani. Gotowi do drobnych ustępstw w dziedzinie gospodarczej, ale zresztą zażądają, aby Niemcy podpisały warunki pokoju i to w krótkim czasie.

I Niemcy to uczynią, bo mimo surowości warunków pokój obroni naród niemiecki przed zgubą nieuchronną, którą mu groziła po wznowieniu walki. Czy na wschodzie gdziekolwiek wystąpią do walki — wbrew formalnemu rozkazowi Noskego — oddziałły ochotników, niedaleka przyszłość okaże, bo sprawy rozstrzygną się w ciągu dni niewielu.

## Polska.

**Oddamy tylko gruz!**

Polakożercy, którzyby i nadal pragnęli się tuczyć naszym potem, groźba, że skroby Niemców zmuszono do oddania Polsce wschodnich dzielnic polskich, to pozostawia Polakom chyba gruz. — Taka groźba znamiennie dosadnie ducha krzyżacko-pruskiego, ale owi panowie zanominają, że razem z własnością polską ległaby w gruzach także własność Niemców. Jeżeli więc cywilna ludność niemiecka się zbroi, to powinna pamiętać, że groźby zwolenników „grenszuców“, gdyby zostały spełnione, ich dotknęłyby na równi z Polakami.

**Odezwa centrum do katolików całego świata.**

Na zebraniu, odbytem w Berlinie w niedzielę, centrum postanowiło wydać odezwę do katolików całego świata z apelem o pokój sprawiedliwy. — Co sławetne centrum nazywa pokojem sprawiedliwym, ilustruje najlepiej protest, podpisany przez żydów, socjalistów, akcyonariuszy kopalni górnośląskich i ks. biskupa wrocławskiego przeciw odłączeniu Górnego Śląsku od z bolszewizowanego państwa pruskiego. Niech centrowcy nie sądzą, że takie głosy idą pod niebiosa.

**Ruch kolejowy w odzyskanej Galicji wschodniej.**

Lwów. (PAT). Między Boryslawiem a Drohobyczem kursują już pociągi osobo-

we. Bataliony kolejowe pod dowództwem kap. Bertla dokonały różnych napraw. Tor kolejowy na linii Chyrów — Sambor do stacji Biskowice już oddany do użytku. Tor kolejowy Sambor-Boryslaw nieuszkodzony. Wkrótce cała linja Chyrów-Sambor względnie do Starego Sambora będzie oddana do użytku publicznego. Most na Dniestrze linii Sambor-Drohobycz wysadzili w powietrze bandy ruskie. Ruch kolejowy odbywa się od tego mostu do Boryslawia. Kompanie saperów pracują bez przerwy.

Tor na linii Lwów-Pustomyty jest już uporządkowany. Uporządkowano też linię Lwów-Lubień Wielki. Most na Wereszycy na linii Lubień Lwów jest w naprawie. — Niebawem też podjęty zostanie ruch kolejowy na liniach Lwów — Stojanów, — Lwów — Żółkiew, Lwów — Stanisławów.

**Wymuszanie podpisów.**

Z Nowych Marun na Warmii donoszą gazecie Olsztyńskiej, że w niedzielę zeszłą dwa płatni pruscy agenci, Rostek i Kiszporski z Starego Wartemborka chodzili po domach zbierać podpisy — za pozostaniem przy Niemcach. Ponieważ nikt podpisać się nie chciał, grozili, iż wszyscy ci „odmawiający posłuszeństwa ojczyźnie niemieckiej“ — zostaną wydalenii.

Ludzie dostali strachu — i już się dłużej nie opierali. Nawet tacy, którzy za Polskę życie by oddali!

**5 pociągów włoskich**

przyjechało do Krakowa. Każdy pociąg składa się z 40 wagonów z armatami włoskimi wielkiego kalibru. Pociągi wróca do Włoch nalaadowane naszym węglem.

**O Śląsk Cieszyński.**

Komisja koalicyjna w Cieszynie ogłasza następującą notę:

Po zbadaniu sprawozdania przedłożonego przez komisję Cieszyńska i przez komisję, które zajmowały się w Paryżu zagadnieniami czesko-polskimi, Rada pięciu postanowiła nie rozstrzygać sama drażliwej sprawy Śląska wschodniego, lecz pozostawić paryskim przedstawicielom rządów czesko-słowackiego i polskiego zadanie porozumienia się wzajemnego co do uregulowania tej sprawy.

Podpis: Bazyl I. D. Coulson, podpułk.

**PRUSY ZACH. I WSCH. Z WARMIA.**

**Grudziadz.** W sprawie masowego opuszczenia Grudziadza przeważnie ze strony rodzin osób wojskowych obecnie dowiadujemy się, że w przeciągu jednego tygodnia wywożono zład codziennie przeciętno 10 wagonów mebli i sprzętów domowych. Po części miały odnośne rodziny bardzo okazały zasób artykułów spożywczych, mianowicie mąki, grochu itp. Transporty odchodzą przeważnie do Pomeranii, Brandenburcii i Saksonii, a pewna mała ich część do Prus Wschodnich. Właściciele firm spedytorskich mówią, że ledwie podążać mogą licznym zamówieniom na przewóz wymienionych rzeczy. Można więc sobie wystawić, że robią na tej jeździ nie ucieczka, to wędrownie niemieckiej ludności, doskonały interes. Gaz. Grudz.

**STAROPOLSKA CZYLI ŚLĄSK.**

**Bytom.** (Wyprowadzają się). Jedną z gazet niemieckich naliczyła już 80 rodzin niemieckich, które się z Bytomia już wyprowadziły. Chodzi prawdopodobnie we większej części o hakatystów, którzy nie mają czystego sumienia. Uczciwymi Niemcom zupełnie nie grozi i ci nie maia powodu do tak nagłego wjazdu.

**Z różnych stron.**

**Bochum.** W sobotę wieczorem umarł w tutejszym lazarecie św. Elżbiety ks. pleban Sagemueller, duszpastrz mający pieczę nad więźniami umieszczonymi w więzieniu centralnem. Zmarły urodził się 13 kwietnia 1862 r. w mieście Delbrueck w powiecie paderbornskim; po ukończeniu szkół wyświęcony został na kapłana 19 marca 1888 w Paderbornie. Był później przez dłuższy czas wikarym przy kościele Panny Marii w Bochum, z kąd objął pieczę nad więźniami, którym do końca życia się poświęcił.

Bochum. W niektórych oherzach i w szynkach zauważono sprzedaż gorzałki, wyrabianej z okowity do palenia. Używanie tej gorzałki jest niebezpieczne i szkodliwe.

**Bochum.** W ostatnim czasie aresztowano kilku wyrostków, którzy przedkładali Komendzie obwodowej fałszowane papiery wojskowe, wskutek czego pragnęli otrzymać darmo przydziewek i obuwi wojskowe.

**Gerthe.** W podziemiach kopalni „Lothringen“ poniósł śmierć wskutek przedwczesnego wystrzału wybuchowego mistrz szybowy Emil Strauch.

**Bottrop.** Do sejmiku powiatowego otrzymali centrowcy głosów 26, Polacy 16, socjaliści 6; przypada zatem posłów centrowych 4, Polaków 3, socjalistów 1.

**Duisburg.** Belgijska centrala gospodarstwa w Akwizgranie przyrzekała, że od 1 czerwca rb. dostarczać będzie miastu Duisburg 120 tysięcy litrów mleka miesięcznie czyli 4 tysiące litrów dziennie.

**Berlin.** Gazeta niemiecka „Freiheit“ donosi z Berlina w numerze 246 o oryginalnym przywitaniu i holdzie osobliwym, który spotkał dzisiejszego dyktatora wojskowego Niemiec, byłego podoficera teraz ministra Noskego. Przejechał na automobilem, gdy właśnie nadchodził pochód niezależnych socjalistów. Wściekłe tłumy rzuciły się z krzykiem, pogrozkami i obelżkami wzywiskami na Noskego, który szybko odjechał, by się uchronić przed tłumami. „Freiheit“ przypuszcza słusznie, że nie jest to znak miłości ludu dla wielkiego władcy, który ma „zaszczyt“ spiyć w łózku Wilhelma II.

## Z chwili.

**Możemy śpiewać radośnie:**

**Jeszcze Polska nie zginęła!**

Nie zginęła ta Polska, która była przy stanią wszystkich uciskionych i prześladowanych, do której garnęły się sąsiednie ludy, zagrożone przez okrutnych najęźców. Ze wzruszeniem czytamy dochodzące nas zrzadka opisy pism warszawskich, jak to ludność Litwy wita radośnie wojsko polskie, pedzące przed sobą czerń bolszewicką, której władzy nad nią ustąpili złośliwi żołdacy niemieccy.

**Nie mniej radośnie witają Polaków w Galicji wschodniej Rusini,**

uwolnieni z pod jarzma własnych pobratymców — hajdamaków, żołnierzy Rusinów z dawnej armii austriackiej, grasujących pod dowództwem oficerów niemieckich. Wiadomość o tem czerpiemy z pisma wcale nam nie przychylnego, bo sprzyjającego Niemcom to jest z dziennika szwajcarskiego „Journal de Geneve“. Specjalny korespondent tego pisma, wysłany do Polski zwiadał front galicyjski i po wszystkich wioskach i miastach widział radość całej ludności, nawet ruskiej z powodu, że po rządach gwałtu i grabieży nastał z przybyciem Polaków spokój i porządek, który pozwoli mieszkańcom pracować spokojnie bez obawy, że zostaną ograbieni.

Tenże korespondent wyjaśnia także sprawę

**rzekomej dymisji Paderewskiego.**

Sprawę przedstawił korespondentowi sam Paderewski, jak następuje:

„W Paryżu, na konferencji pokojowej przyrzekłem, że dołożę wszelkich starań aby dojsć do zawieszenia broni z Ukrainą. Ułożyłem nasze warunki. Zobowiązałem się, że armja Hallera nie będzie działała na froncie ukraińskim. Poszedłem dalej. Przybywszy tu dotąd (do Warszawy), zażądałem, aby powstrzymano pochód zaczepny. To był mój obowiązek, dałem słowo i dotrzymałem go. Tego samego dnia przybył do Warszawy telegram generała ukraińskiego Pawlenki powiadający, że ze względu na wszczęte w Paryżu rokowania naczelne dowództwo ukraińskie żąda natychmiastowego zaniechania działań wojennych. Na to się zgodzono. W dwanaście godzin potem wznowili Ukraińcy walkę zaczepną w Ustrzykach a ich lotnicy obrzucali bez słusznego powodu bombami miasto Sanok. Wobec tego nasze natarcie, które przygotowaliśmy od dłuższego czasu i szczegółowo wystudjowaliśmy, zaczęło się ponownie samo przez się — jako odpowiedź na pogwałcenie zawieszenia broni przez Ukraińców. Nie było już sposobu, aby powstrzymać żołnierzy. Nie wiele zresztą przelano krwi. Walczymy w tej sprawie raczej przeciw bandom, niż przeciw wojsku regularnemu. Tym bandom dowodzą często

officerowie niemieccy lub niemiecko-austriaccy, którzy starają się o to, aby byli godni sławy, jaką postępowaniem swoim zdobyli w Belgii i Francji północnej. W Galicji wschodniej prawie już nie mamy wojny lecz wojsko nasze raczej zaprowadza w kraju spokój i zajmuje go. Wszędzie, jak Pan mógł sam się przekonać na miejscu, ludność wita naszych żołnierzy jako zbawców.“

Tak słowa Paderewskiego podaje korespondent dziennika szwajcarskiego. Podobnie mówił Paderewski w Paryżu, do kąd już powrócił, do sprawozdawcy tamtejszego dziennika „Le Matin“ z dodatkiem, że

**nieporozumienie Paderewskiego z sejmem zostało zażegnane.**

Nieporozumienie uczynili bezprietomowem Ukraińcy łamiąc zawieszenie broni.

Sejm polecił Paderewskiemu, aby od koalicji zażądał dla wojska polskiego swobody ruchów w obronie granic na wschodzie i Paderewski przyrzekł, że to uczyni.

Jak widzimy, niema powodu, aby Paderewski w chwili obecnej ustąpił ze stanowiska prezesa ministrów.

## Ostatnie wiadomości.

**Nowa Austrija**

w granicach, zakreślonych przez koalicję, ma liczyć 6 milionów ludności na obszarze 50 do 60 tysięcy kilometrów. Będzie państwem neutralnem, jak Szwajcaria i Norwegja i nie wolno jej złączyć się z państwem niemieckiem.

**Zajęcie zaboru pruskiego przez Polaków.**

Po naradzie z ministrami postanowiono, że Foch upoważni wojska Polski i Rumunii do zajęcia przyznanych tym państwom obszarów — pod nadzorem wojsk francuskich i ze współdziałaniem wyznaczonych w tym celu oficerów najwyższej rady wojennej. Niemcy otrzymają kilka dni czasu, aby się mogli wycofać.

**Republika nadreńska obwołana.**

W kilku miastach po lewym brzegu Renu rozlepiono odezwy, ogłaszające utworzenie samodzielnej republiki nadreńskiej. Rząd jej ma chwilowo siedzibę w Wiesbaden a później przeniesie się do Koblenccji.

**Niemcy lamentują nad upadkiem bolszewików,**

bo oni byli ostatnią nadzieją wszechniemieckich zdobywców świata. Gazety niemieckie stwierdzają, że koalicja i jej sprzymierzeńcy coraz więcej okrajają bolszewików rosyjskich. Wojska admirała Koltzaka, którego mocarstwa zachodnie uznały za prawowity rząd Rosji, postępują wciąż naprzód.

**Wilhelm chce wracać do Niemiec,** ponieważ obawia się, że Holandja wyda go koalicji, która go chce stawić przed sądem za zbrodnie wojenne. Także kronprync wybrała się z tych samych powodów do Niemiec. Czy tylko Holandja tych internowanych zbiegów będzie mogła wypuścić bez narażenia się na zarzut, że naruszyła neutralność?

**Prezydent republiki nadreńskiej.**

Na czele nowej republiki nadreńskiej stanął były prokurator Dorten, który już zgłosił się do koalicji o uznanie jego rządu.

**O zaczepkach polskich**

rozpisują się gazety niemieckie. Według źródeł wiarogodnych zaczepki polskie polegają na tem, że Polacy odpędzają niemieckie patrole, które się zbytnio zbliżają do ich frontu i przeszkadzają w przygotowaniu napaści tuż nad linią demarkacyjną.

**Czy naród niemiecki chce dalej wojować?**

Okólnik z takim zapytaniem rozesłała naczelna komenda niemiecka. Rząd niemiecki zabronił zbierania odpowiedzi na to pytanie, co dowodzi, że sam razem z parlamentem chce rozstrzygnąć, czy ma być wojna czy pokój.

**Za redakcyę:**

**W zast. Stanisław Kunca w Bochum.**

**Za druk i nakład:**

**„Wiarus Polski“ V. G. m. b. H. Bochum.**

## Sprawozdanie za rok 1918 Związku Wzajemnej Pomocy Tow. pol.-katol.

Związek posiada obecnie 234 towarzystwa z liczbą członków 12826, w tem 18 nowych towarzystw, i to: Tow. św. Antoniego Gelsenkirchen III, Józefa, Essen, Piotra, Horst n. R., Józefa, Mühlheim n. R., Jedność, Röblinghausen, Alojzego, Castrop-Schwerin, Wojciecha, Carnap, Młodzieży, Hassel, Młodzieży, Herne III, Antoniego, Freisenbruch, Jedność, Langendreer, Józefa, Hamborn-Fahren, Jana, Rotthausen, Młodzieży, Gerthe, Józefa, Dahlhausen, (brak kwestjonariusza), Wojciecha, Dornap, Macieja, Eickel II, Józefa, Bergeborbeck. Ze starszych, które wystąpiły, ponownie wystąpiły: Józefa, Wattenscheid, Barbary, Wattenscheid, Józefa, Witten, Piotra, Steele, Izidora, Herne, Antoniego, Schonebeck i Andrzeja, Klaj.

Kwestjonariuszy nadesłano 188, brak zatem 46, w tym cały okręg 18, który znajduje się pod okupacją belgijską. Z nadesłanych kwestjonariuszy wynika liczba członków 12826, Zmarłych i poległych podano 358 — Majątek w gotówce przedstawiono 76756,70 marek, w materiale martwym 185406,42 marek. Zebrań zwykłych odbyto 1816 przy udziale 6000 członków. Walnych zebrań odbyło się 449, zebrań zarządów 451. Do wspólnej Komunii św. przystąpiono 480 razy. Odczyty i wykłady były, z wyjątkiem 8, we wszystkich towarzystwach.

Do Związku należy 10 towarzystw młodzieży z liczbą członków 368, jedno nie podało członków.

Towarzystwa podzielone są na 20 okręgów. W ostatnim czasie utworzono w Kolonii okręg 21, które spełniają swe zadanie naleytecie z wyjątkiem czterech, których prezesi nagła wyjechali bez uregulowania spraw okręgowych.

Zebrania zarządu i prezesów okręgowych odbyło się dwa. Korespondencji w ciągu roku ubiegłego nadeszło do biura 26 listów i 242 pocztówek, razem 506. Natomiast wysłano z biura 126 listów, 222 pocztówek, 780 druków i 1977 paczek, razem 3005 wysyłek, zatawień osobistych nie notowano. Oprócz tego zafatuwano na biurze całą kłusowosc, to jest wpłaty i wypłaty. Towarzystw zwiędzono 69 z poręki zarządu i to prezes 23, sekretarz 27, reszta w zastępstwie inni członkowie zarządu lub prezesi okręgowi.

Osiadłem się w Castropie jako **adwokat.**

Biuro moje znajduje się przy ulicy Münsterstr. 4, narożnik ulicy Wittenerstr.  
**Fritz Witte, adwokat.**

**Wypożyczalnia garderoby teatralnej** dla przedstawień w towarzystwach.

Największy wybór polskich kostiumów i innych wszelkich sztuk.

**Fr. Kaube, Herne, Neustr. 8** (właśc. Heimann i Sp.) Telefon 919.

### Podziękowanie.

Szanownym Towarzystwom w Buer-Resse: Towarzystwu św. Józefa, Towarzystwu św. Stanisława Biskupa, Zjednoczeniu Zaw. Polskiem, Narodowemu Stronnictwu Robotników, Towarzystwu Polek „Dąbrówka”, Koło śpiewu „Kościuszko”, Towarzystwu gimnastycznemu „Sokol”, Bractwu Różańca świętego i wszystkim Polakom i Polkom za tak liczny udział w pogrzebie mojej drogiej żony i naszej kochanej matki składam serdeczne staropolskie

**„Bóg zapłać“.**

**Jan Wieland i dzieci.**  
Gościwny polskich Tow.

### Komitet Tow. na Ludwiku i w Röblinghausen

urzadza na sali p. Smyczka, König Ludwig pl. 98 w dniu 9 czerwca rb. (2 święto Zielonych Świątek) dla dziatwy szkółek tutejszych

## egzamin

który składać będzie dowód postępu swego w polskiej nauce ostatnich dwóch lat. Uroczystosc ta po raz pierwszy obchodzona tu na obczyźnie.

Wspólny pochód do kościoła za sztandar. o 1/9 z loka'u posiad. Kościoła na sali. 2. Powrót z kościoła na sali. 3. Fotografowanie „poszczególnych” klas. 4. Przerwa obiadowa. Część II — o godz. 3 i otwarcie uroczystości przez prezesa Komitetu. 5. Występ Koła śpiewu „Głos Leśny”. 6. Egzaminowanie poszczególnych klas. 8. Reферat p. Brojańskiego. 9. Występ Koła śpiewu „Kolek”. 10. Deklamacje i śpiewy. 11. Teatr w trzech odsłonach pod tytułem:

### „Błogosławieństwo Matki“.

12. Zakoleczenie pieśni „Boże coś Polsko”.  
Dziatcom niżej lat 14, które nie uczęszczały do szkółek, wstęp na sale surowo wzbroniony.  
UWAGA! Ogólno przedstawienie dla wszelkiej dziatwy naszej miejscowości w sobotę wieczorem o godz. 7. — Wstęp 10 ten.

Koło Muzyczne „Sonielki” w Buer-Resse lokal pana Wielanda

poleca Szanownym Towarzystwom swoich

## muzykę

na wszelkie uroczystości towarzyskie i narodowe.

W razie potrzeby należy adresować iak następuje:

**Stanisław Moryson, prezes,**  
Buer-Resse, Waterloostr. 5.

**Rodacy! Rozszerzajcie „Wiar. Pols.“**

### Choroby

jak'ego bądź rodzaju, którym modyerna nie pomogła, wy-lęczone być mogą w sposób magnetoopatyczny. Tysiące chorych w ten sposób wy-lęczone. Eficzne świadectwa osób wy-lęczonych wy-lęczone do przezielenia. — Na życzenia obsługa niewieścia.

**Th. Santura,** egz. magnetoopat nowo-jorskiej szkoły rządowej.

**Pani Santurcowa,** egzamin. magnetoopatka instytutu berlińskiego.

**Eickel II (przy Wanne)** ul. Friedrichstr. 40, przy st. tramw. Hörststr.

**Godziny przyjęć:** Od 8—12 przed poł. i od 3—6 po poł. W niedziele od 8—1.

Panie Santura! Uprzejmie proszę o odwiedzenie mago śmiertelnie chorego dziecka, ponieważ Pan wyleczył już kilkoro moich dzieci.  
Z poważaniem  
Aug. Maetze, Königstr. 71.

### Polecam maszynę do krajania chleba

bardzo praktyczna i mocno zbudowa, pod gwarancją z dobrym nożem. Wysyłam za zaliczka

po mk. 16,75. Onakowanie kosztuje 75 fenygów.

**Ig. Durczewski**  
Chelmka (Culmsee)  
Kr. Thorn.

### Antykarz Neuhausen Znawca chorób.

Wielkie i długoletnie doświadczenie w leczeniu wszelk. chorób.

**Essen, Rheinischestr 14.**  
Godziny: Od pół do 10-1 i od pół do 4-7. W niedziele tylko przed poł.

### Mokrzeńcie łóżek

usuwa pod gwarancją naty-miaszt. Rodod witek i pleśń. Formda darmo. Dom wysyl-ki w BAWARIA, München 92 Agnesstr. 3.

Poszukuję od 1-go czerwca r. b.

### służąca.

**J. Chudziński**  
Bochum, Ottostr. 48.

### Druki

wszelkiego rodzaju

wykonuje szybko i gustownie

### drukarnia „Wiarusa

„Polskiego”

w Bochum.

### Sprawy żywnościowe.

**Bochum.** W wiejskim obwodzie bochumskim rozdzielane będą: 5 funtów ziemniaków, 4 funty marchwi lub innych korzeni; mięso i wyroby z mięsa za osobnym doniesieniem; 50 gr. masła zagranicznego; 50 gr. tłuszczu.

**Wanne.** Żywnosc w bieżącym tygodniu: mięso i ziemniaki wydzielone będą według rozporządzenia rady powiatowej; 50 gr. masła zagranicznego po 1,30 mk.; robotnicy dzięki pracujący otrzymają 50 gr. masła do pieczenia za 70 fen; funt marmelady za 1,20 mk.; 175 gr. krup, zamiast niedostarczonego mięsa; 125 gr. kaszki; 125 gr. towarów mącznych; 250 gr. zagranicznej maki pszennej, funt po 2,30 mk.; butelkę zgaszczonego duńskiego mleka za 2,50 mk.; 250 gr. cukru, dla dzieci sucharki i keks.

### Baczność Rodzice polscy w Oberhausen I, Alstaden, Lirich i Styrum!

Uprasza się rodziców, aby swe dzieci zapisane do polskiej nauki, przysłali w srode, dnia 4 czerwca o godz. 4 po poł. na pierwszą lekcję na sali p. Łapy, dawniej Kurasiak, przy ul. Alstadenstr.  
Komisja szkolna.

### Baczność!

Szanownym Towarzystwom, które są proszenia odebrały na piętnastą rocznicę Tow. św. Rodziny w Scherlebeck, donosimy, iż rocznica odbędzie się 15 czerwca rb. Prosimy wszystkie Tow. aby nas raczyły odwiedzić. (2) Zarząd.

### Baczność! Herten Baczność!

**Wielki wiec oświatowy** odbędzie się w drugie święto Zielonych Świąt, dnia 9 czerwca r. b. o godz. 11 przed południem w lokalu p. Heinza, ul. Ewald. O liczny udział Rodaków i Rodaczek prosil (3) Komitet Tow.

### Wiec

w sprawie polskiej nauki w Langenbochum odbędzie się w czwartek o godz. 4 po poł. na sali p. Blumego ul. Hertenstraße.  
Komitet Towarzystw.

Filia górników Zjedn. Zaw. Polskiego, Narodowe Stron. Robotników, Tow. gimn. „Sokol”, Koło śpiewu „Głos z nad Wisły”, Tow. św. Józefa, Tow. Polek „Wanda” w Erkenschwick

zawiązują Szanownemu członkowi

**Józefowi Dybolowi**

oraz jego dożgonnei towarzyszące życie członkimi

**Franciszce Kaezmarkowej** z domu Idzieiczak.

w dniu ich slubu, dnia 4 czerwca r. b. jak najserdeczniejsze życzenia

zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Boga i doczekania się wesela złotego.

W końcu wykrzyknęliśmy: Młoda para niech żyje!! aż się echo z Erkenschwick do stron rodzinnych odbijel

Miejscowy Komitet Towarzystw.

### Abecadło polskie

format (50x65), wyraźna wielkie i małe litery, stosowne do nauki w szkołach,

poleca

**Księgarnia „Wiarusa Polskiego”** w Bochum, Klasztarna (Klosterstr.) 8.

### Dobra egzystencja.

Jedyny na Bochum i okolicy polski skład artykułów piśmiennych, ksiązek i obrazów, polaczony z oprawa obrazów, od 12 lat dobrze zaprowadzony, obrotu mniejwięcej 1000 mk. mies. ecznie; z wygodnem pomieszkaniem jest z powodu stosunków familijnych od zaraz do sprzedania. Blizsze informacje udzieli

F. Gnatczyk, Bochum, Mühlenstr. 43.

### Zniesienie urządzania pogrzebów w niedziele.

Na mocy uchwały zastępców rady gminnej w Wanne z dnia 22 maja 1919 r., nie będą się otdąd odbywały w niedziele pogrzeby na cmentarz tutejszy.

Wanne, dnia 31 maja 1919.  
Naczelnik gminy, **Soltys.**

## Bilans Związku Wzajemnej Pomocy za rok 1918.

Dochód.		Rozchód.	
Ze skladek wpłynęło . . .	6279,30	Administracja okręgow . . .	408,05
Za odczyty wpłynęło . . .	267,50	Administracja Związku . . .	434,00
Za wpisy wpłynęło . . .	100,—	Druk organu, odczytów itp. . .	1930,00
Za ustawy i książki . . .	265,80	Portoria biurowe, organu itd. . .	464,72
Mylmie nadeslane . . .	200,—	Wynagrodzenie sekretarza . . .	1200,—
Było w Banku w Kościanie . . .	522,40	Dzierżawa, opał i czyszczenie biura . . .	175,50
" " " w Gelsenkirch . . .	500,—	Redagowanie organu . . .	322,50
" " na koncie czekowem . . .	374,51	Zebrań: walne, zarządu itd. . .	175,40
		Artykuly biurowe i książki . . .	642,45
		Rachunki konta czekowego . . .	8,02
		Jest w banku w Kościanie . . .	522,40
		" " " w Gelsenkirch . . .	500,—
		" " " Robotników . . .	1148,18
		" " na koncie czekowem . . .	229,68
		" " u skarbnika . . .	348,61
			2748,87
			8509,51

BOCHUM, dnia 1 stycznia 1919.

**Rewizorowie kasy:**

**Roch Twardowski, Mietlicki,**  
**Fr. Weisz**

**Zarząd:**

**St. Kunca, prezes, Fr. Krupka, sek.**